

„Kubańska literatura jest fikcją, jak system...”

Zapraszamy do lektury wywiadu z prof. Luisem Delgado Conde, nauczycielem języka hiszpańskiego w IV LO w Rzeszowie.

- **Julia Kot:** Dzień dobry! Bardzo nam miło, że zgodził się Pan poświęcić wolny czas i podzielić się uwagami na temat przeczytanych książek.

- **Bartosz Pietrucha:** Zacznijmy od prostego pytania, czy lubi Pan czytać?

- **Luis Delgado Conde:** Bardzo lubię czytać.

- **J.K.:** Jak często sięga Pan po książkę?

- **L.D. C.:** Codziennie, bo ja zawsze coś czytam, nawet do spania i zawsze mam przy łóżku dwie książki: jedną po polsku, drugą po hiszpańsku, żeby trochę czytać z tego i z tego.

- **B.P.:** Jakiego gatunku książki lubi Pan najbardziej?

- **L.D. C.:** Generalnie czytam literaturę historyczną, bardzo rzadko czytam powieści. Wolę książki, które opowiadają o tym, co już było. Tak, myślę, że moim ulubionym gatunkiem jest literatura historyczna.

- **J.K.:** Pierwsza książka, która kojarzy się Panu z dzieciństwem?

- **L.D. C.:** Książką z dzieciństwa, którą najlepiej pamiętam, tylko nie wiem, czy po polsku tak samo się nazywa, jest bajka *Trzy Prosiaki*? Albo *Trzy Świnki*.

- **J.K.:** Tak, jest taka bajka.

- **L.D. C.:** To właśnie ją rodzice najczęściej czytali mi na dobranoc.

- **B.P.:** Kiedy już rozmawiamy o dzieciństwie, czy chciał Pan nauczyć się czytać dla siebie, czy rodzice Pana zmuszali do nauki czytania?

- **L.D. C.:** Moi rodzice nigdy nie zmuszali mnie do czytania i nawet szkoła nas nie zmuszała do czytania, tak jak Was w Polsce. U nas był odmienny proces. O ile język polski łączy poznawanie literatury z teorią i nauką o języku, o tyle my mieliśmy osobne przedmioty – język hiszpański i literaturę. Na tej literaturze nauczyciel zawsze przychodził, opowiadał o książce, bohaterach i innych ciekawych aspektach z nią związanych i tak nas zaciekawiał, że sami bez zmuszania i bez obowiązku szliśmy, wypożyczaliśmy te książki i je czytaliśmy. Natomiast jeśli mnie to nie interesowało, to co Pani nam opowiadała, to wtedy nie pożyczałem tej książki i tyle.

- **J.K.:** Jaką książkę z lat szkolnych najlepiej Pan zapamiętał?

- **L.D. C.:** Bardzo lubiłem czytać książki dotyczące obozu koncentracyjnego w Auschwitz, i tego typu różne historie, pomimo tego, że wtedy nie znałem tak do końca Polski. Ale z tamtego okresu? Hmm... Na pewno w liceum była taka lektura, która nazywała się „Tiempo de silencio” to znaczy „Czas ciszy” i dotyczyła ona dyktatury Franka. Literaturę polską też mieliśmy w liceum.

- **B.P.:** O, naprawdę?

- **L.D. C.:** Tak, tak. Poznawaliśmy też literaturę z Wietnamu... Ale wracając do zasadniczego pytania, na pewno „Przemianę” Franza Kafki czytałem z przyjemnością, chyba trzy razy jeszcze w liceum. A z literatury cięższej była taka książka, też bardzo dobra, która nazywała się „Reportaż spod szubienicy”. Jej autorem jest Juliusz Fucik, jeżeli dobrze pamiętam i to również książka, którą dobrze pamiętam z liceum.

- **J.K.:** Czy czytanie polskiej literatury sprawia Panu trudności?

- **L.D. C.:** Owszem [śmiej] Literatura polska jest piękna, ale jest jak język polski, trudna. Czytanie nie polega tylko na tym, żeby „czytać”. Czasami czytam książkę, która przypadkowo wpadła mi w ręce i bardzo mi się podoba. A Czasami czytam książkę uznawaną za bardzo dobrą, cenionego autora, ale połowy z tego nie rozumiem. Wynika to z tego, że nie jestem utożsamiony z kulturą polską, a pewnych kontekstów historycznych nie znam. Myślę, że trzeba dobrze znać dany kraj, żeby zrozumieć jego literaturę.

- **B.P.:** Woli Pan literaturę polską czy kubańską?

- **L.D. C.:** Jeśli miałbym wybierać między literaturą polską a kubańską, to wolę polską. Natomiast jeżeli między hiszpańską, ogólnie hiszpańskojęzyczną, a polską to wolę hiszpańskojęzyczną. Nie dlatego, że hiszpańska jest lepsza, tylko dlatego, że lepiej ją rozumiem. Kubańską nie za bardzo, bo u nas wszystko jest zmanipulowane. Kiedy studiowałem tu na UJ, to nawet pisałem o motywach biblijnych w literaturze kubańskiej. Praca była o pisarce, która mieszkała na Kubie całe życie (miała dziewięćdziesiąt parę lat, kiedy zmarła) i jej książki były cenzurowane. W wersji kubańskiej nie było fragmentów, w których pisała o Bogu i Biblii. Natomiast ta sama książka wypożyczona w Hiszpanii już je zawierała, dlatego kubańska literatura jest fikcją, jak system...

- **J.K.:** Ma Pan może ulubioną polską książkę?

- **L.D. C.:** Tak. Jest taka bardzo fajna książka, którą zawsze polecam młodzieży, nazywa się „Płuczki” i opowiada o poszukiwaczach złota w grobach Żydów pochowanych w okolicach Lublina.

- **B.P.:** Czy to była pierwsza książka, którą Pan przeczytał po polsku?

- **L.D. C.:** Nie, po polsku wcześniej czytałem na pewno „Anastazję P.” To jest taka książka bezwartościowa, plotkarska, ale jest napisana prostym językiem. Poza tym kiedy przyjechałem do Polski, to na początku najwięcej czytałem wierszy. Pomimo, że połowy nie rozumiiałem, to było mi je łatwo czytać. Uczyłem się po prostu języka polskiego na podstawie czytania wierszyków.

- **J.K.:** To może jest jakiś wierszyk, który zapadł Panu w pamięć?

- **L.D. C.:** „Lokomotywa” Tuwima – bardzo fajny [śmiej] Dla dzieci przede wszystkim! Muszę podkreślić, że to były wierszyki dla dzieci.

- **B.P.:** Ma pan jakąś ulubioną książkę lub autora polskiego?

- **L.D. C.:** Prawie wszystko, co czytam po polsku, to klasyczne utwory – Sienkiewicza i innych głównych przedstawicieli literatury polskiej. Poznałem je jeszcze w szkole, kiedy omawialiśmy literaturę europejską. Natomiast na ostatnie Boże Narodzenie dostałem pod choinkę zbiór książek Olgi Tokarczuk i uważam, że są bardzo dobre, aczkolwiek niektórych w ogóle nie rozumiem, więc zamierzam je ponownie przeczytać i może wtedy zrozumieć.

- **J.K.:** Jaka jest pana ulubiona książka?

- **L.D. C.:** Bardzo lubię książkę Fernando Arrabala pt. „El **cementerio** de automóviles” – w tłumaczeniu „Cmentarz samochodów”. Opowiada o miejscu składowania starych aut, występują w niej bezdomni wykreowani na bohaterów biblijnych. Bardzo to do mnie przemawia.

- **B.P.:** Skoro mówi pan, że lubi Pan najbardziej książki opisujące jakieś zdarzenia historyczne, to jaki okres czy zdarzenia Pana zawsze najbardziej fascynowały?

- **L.D. C.:** Najbardziej lubię czytać to, co w moim kraju określa się mianem „powieści ziemi”. **To** jest taki okres literatury hiszpańskiej w Ameryce Południowej, kiedy ziemie Indian były kolonizowane przez Hiszpanów. Na studiach dużo uczyliśmy się o tym okresie. Był to dla mnie nieznan temat, dlatego bardzo mnie zaniepokoił.

- **J.K.:** Studiował Pan we Lwowie i może z tamtego okresu zapadła panu w pamięć jakaś pozycja literacka?

- **L.D. C.:** Tak jest, studiowałem we Lwowie, ale tam były tylko komunistyczne książki, wypełnione cenzurą i nie za bardzo miałem na nie czas. Czytałem wtedy głównie hiszpańską literaturę.

- **B.P.:** W jaki sposób chciałby Pan zachęcić ludzi do czytania książek? Czy ma Pan jakiś pomysł?

- **L.D. C.:** Bardzo mi się podoba akcja, gdzie w ustalonym miejscu ludzie zostawiają przeczytaną już przez siebie książkę i biorą książkę zostawioną przez kogoś innego. Uważam, że książki są za drogie. To jest chyba pierwszy problem. Wszyscy mówią, że młodzież nie czyta, ale oni nie zawsze mogą czytać. Nie wszystko jest dostępne za darmo w Internecie.

- **J.K.:** Miał Pan kiedyś pomysł, żeby napisać książkę, na przykład autobiograficzną?

- **L.D. C.:** Nie. Na razie nie. Niektórzy czasami się śmieją, że opowiadam sporo o sobie, że przeszedłem kawał świata i powinienem napisać książkę, ale ja uważam, że takich jak ja jest na pewno tysiące. Nie wiem, czy byłaby ciekawa.

- **B.P.:** Ma Pan dużo książek w domu?

- **L.D. C.:** Mam ich bardzo dużo. Na pewno ponad sto książek. Dodatkowo książki do nauki języka hiszpańskiego, których mam około 100. Lubię książki. Mógłbym ich mieć nawet więcej, ale z reguły kiedy coś przeczytam, to zawsze podaję dalej. A kiedy coś bardzo mi się podoba, to zostawiam, bo lubię wracać do tych samych lektur. Bardzo lubię czytać książki kolejny i kolejny raz, a czasami oglądam jakiś film albo czytam dokument, który nawiązuje do jakiejś przeczytanej przeze mnie pozycji i wtedy do niej wracam.

- **J.K.:** Do jakiej książki wraca Pan najchętniej, najczęściej?

- **L.D. C.:** Najwięcej razy przeczytałem książkę „Tancerka z Auschwitz”. Przeczytałem ją około trzech razy w ciągu dwóch lat.

- **B.P.:** Czy była jakaś książka, która zapowiadała się świetnie, ale zakończenie całkowicie Pana zawiodło?

- **L.D. C.:** Nawet jest kilka, ale nie czuję rozczarowania. Nie uważam, że były to słabe pozycje. Myślę, że jak dla mnie nałożyło się w nich za dużo elementów. Tym samym książka stawała się dla mnie niezrozumiała i nudna.

- **J.K., B.P.:** Życzymy zatem samych porywających lektur i dziękujemy bardzo za interesującą rozmowę.

- **L.D. C.:** Również dziękuję i pozdrawiam miłośników czytania!